

Globalne zmiany związane z agendą Wielkiego Resetu na tle porządku prawno-naturalnego

1. Kontekst dziejowy Wielkiego Resetu

Chcąc zrozumieć agendę Wielkiego Resetu, należy cofnąć się do źródeł idei dominujących świat współczesny.

W czasach okupacji sowieckiej przyzwyczajono Polaków do postrzegania komunizmu jako ponurego przymiotu Sowietów i krajów od nich zależnych. Wielu traktowało wtedy Zachód jako alternatywę wolnościową wobec zniewolenia komunistycznego. Zapomniano lub nie dostrzegano, że agenda komunizmu zrodziła się właśnie w krajach Zachodu. Zapomniano lub nie dostrzegano, że agenda komunizmu wyrosła z tzw. oświecenia i z krwawej rewolucji francuskiej, skierowanej przeciw dziedzictwu cywilizacji chrześcijańskiej, a zwłaszcza przeciw Kościołowi katolickiemu. Zapomniano lub nie dostrzegano, że agenda komunizmu narzucona została Rosji prawosławnej w drodze brutalnej i krwawej rewolucji. Dopiero stamtąd przeniesiona została do Europy środkowej w warunkach wojny i to za drugą próbą – pierwsza z Bożą pomocą załamała się na Polsce w 1920 roku.

Zapomniano albo nie dostrzegano, że po pierwszej wojnie światowej to kręgi finansowe liberalnego Zachodu najpierw pobudzały narodowo-socjalistyczne Niemcy do polityki antykominternowskiej, a następnie, już w czasie drugiej wojny światowej, wsparły Sowietów przeciw Niemcom. Zapomniano, że liberalne mocarstwa odpowiedzialne za tzw. politykę monachijską, po wybuchu II wojny światowej będące jednak sojusznikami Polski w walce z Niemcami, zdradziły Polskę na rzecz komunistycznych Sowietów. Zapomniano wreszcie, że liberalizm Zachodu wyrósł z rewolucji protestanckiej, czyli z kontestacji wspólnej niegdyś *Christianitas* narodów chrześcijańskiej Europy; że podobnie jak komunizm podszyty jest bezbożnictwem, a katolicyzm polski od XVI wieku jest nieustającą zadrą w oku sił rewolucyjnych.

Liberalizm jest przekonaniem, że gdy właściwie poukładamy sprawy obrotu rzeczami, to sprawy społeczne ułożą się same i w duchu wolności. Przekonanie to bywa prawdziwe w czasach koniunktury gospodarczej i w stosunku do narodów i środowisk bogatych, którym łatwiej zdobyć i zagospodarować przestrzeń wolności doczesnej. Elity liberalne żyjące tym przekonaniem, nie zważają na przestrożę, że *nie możecie służyć Bogu i mamonie*. Służąc mamonie człowiek mniema, że służy samemu sobie, ale odwracając się od Boga w istocie zaprzecza prawdzie o swej naturze i powołaniu. Koncentruje się na tym, co materialne i otwiera drogę do traktowania bliźnich jak rzeczy.

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Natomiast komunizm wprost traktuje ludzi i relacje między nimi jak rzeczy. Neguje potrzebę wolności ludzi i dąży do tworzenia gospodarki planowej, a relacje społeczne kształtuje według potrzeb centralnego zarządzania. Czerpie z pragmatyzmu, za prawdziwe uznając to, co sprawdza się w działaniu. Dąży do przymusowego formatowania przez władzę nie tylko zachowań, ale i przekonań ludzkich, pozostając w otwartej opozycji do słów: *szukajcie prawdy, a prawda was wyzwoli*. Komunizm wielokrotnie wprowadzono przemocą i eliminacją fizyczną ludzi uznanych za przeciwników, w celu usunięcia wraz z nimi pamięci o kulturze i instytucjach społecznych, będących przeszkodą dla realizacji agendy komunistycznej.

Usuwno własność indywidualną, stanowiącą materialne zabezpieczenie wolności społecznej. Niszczono więzi rodzinne i narodowe, a wszelką oddolną aktywność społeczną uznawano za akt wrogi wobec władzy. Niszczono niepodległość narodów i wieszczono całkowity zanik państw. Niszczono świadomość prawa naturalnego, czyli prawa wcześniejszego od reguł stanowionych przez ludzi. Usuwno przed oczu ludzkich prawdę, że człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże. Niszczono Kościół, który prawdę tę upowszechniał wraz z nauką o grzechu i zbawieniu, oraz niszczone religijność jako taką. Pustkę duchową rodzącą się w tych warunkach zapełniano rozwiązłością obyczajową i alkoholizmem.

Agenda komunistyczna uznawała walkę, a w szczególności walkę klas, za motor postępu materialnego, negując potrzebę postępu duchowego, a za moralne uznając to, co służy postępowi komunizmu. Pomysł, że walka jest motorem postępu, nie zrodził się jednak w komunizmie, lecz przejęty został z liberalizmu, który za motor postępu uznał wolną konkurencję, a w konsekwencji propagował walkę o rynki zbytu, surowce i monopole. Walka ta, wspierana przez państwa, owocowała nieustannymi wojnami i podbojami.

Wolna konkurencja stanowi rodzaj *gry w monopol*, prowadzącej nie tyle do równowagi społecznej, ile do ostatecznej dominacji zwycięzców. W dobie gwałtownego postępu technologicznego koncentrują się oni na zdobywaniu i wykorzystaniu nowych technologii. Zwycięzcami *gry w monopol* jawią się dziś globalne korporacje, które zdają się wygrywać tę *grę*, zapoczątkowaną w warunkach liberalizmu, a finalizowaną przez zwrot w stronę komunizmu. W intencji utrwalenia swej dominacji korporacje globalne wracają bowiem do idei centralnego zarządzania gospodarką i całym życiem społecznym. Dążą do niwelowania podmiotowości osób ludzkich i struktur społecznych sobie niepoddanych.

Agenda Wielkiego Resetu, czyli wielkiego usunięcia, sformułowana została w krajach Zachodu i właśnie w przestrzeni oddziaływania globalnych korporacji oraz organizacji przez nie finansowanych i kontrolowanych. Agenda Wielkiego Resetu poprzez zarządzanie globalne

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

zmierza do usunięcia własności indywidualnej i przedsiębiorczości indywidualnej, rezerwując te dziedziny dla korporacji globalnych. Korporacje globalne oraz administracje publiczne miałyby zostać jedynymi pracodawcami. Agenda zakłada usunięcie z obiegu pieniędzy innych niż elektroniczne oraz ustanowienie totalnej kontroli elektronicznej osób i wspólnot ludzkich w celu wpływania na ich zachowania, a nawet myślenie. Prowadzi do ustanowienia elektronicznego obozu koncentracyjnego, który może okazać się bardzo kompetentny w praniu mózgow i eliminacji wrogów. Poprzednie pokolenia komunistów specjalizowały się w praniu mózgow i eliminacji wrogów, ale dysponowały metodyką i narzędziami mniej zaawansowanymi.

Agenda Wielkiego Resetu wpisuje się w plan ustanowienia państwa globalnego, w którym działanie administracji regionalnych podporządkowane będzie celom globalnym. W konsekwencji już dziś zanika idea państwa jako instytucji stojącej na straży dobra narodu, a rządy państw – wybierane w jakże demokratycznych procedurach – stają się wykonawcami programów globalnych skierowanych przeciw dobru ich własnych narodów. Elementami agendy Wielkiego Resetu są nie tylko zniesienie wspólnot ludzkich naturalnych (jak rodziny), czy historycznych (jak narody i państwa), ale zniesienie prawdy o człowieczeństwie, a nawet prawdy jako takiej.

Jest to zatem agenda do głębi rewolucyjna, czyli wywrotowa, i to nie tylko wobec wspólnot ludzkich i ich kultur, ale także wobec prawdy o naturze ludzkiej. Agenda ta prowadzi do nowego niewolnictwa i odczłowieczania ludzi. W tym celu posługuje się nie tylko wmawianiem ludziom nieprawdy, ale także opacznie rozumianym prawem.

2. Nieadekwatne definicje prawa

Na uczelniach prawniczych w czasach komunistycznych obowiązywała definicja prawa, które ponoć miało być *wyrazem woli klasy panującej*, narzucającej normy o charakterze ogólnym, abstrakcyjnym, wzajemnie spójne, ogłoszone, stosowane, sankcjonowane. Dziś ponoć nie ma już komunizmu, a na egzaminach prawniczych nadal obowiązuje definicja, że prawo jest zespołem norm ogólnych i abstrakcyjnych, wzajemnie spójnych, ustanowionych, ogłoszonych, stosowanych, sankcjonowanych. Definicje te pokrywają się co do istoty odpowiedzi na pytanie, czym jest prawo. Obie są wyrazem tzw. pozytywizmu prawnego, upatrującego źródło prawa w ludzkim projektowaniu i stanowieniu norm, które powinny spełniać pewne wymogi formalne. Co różni te dwa stanowiska?

Otóż w komunizmie jako źródło prawa wskazano *uświadomioną mniejszość, która ma prawo narzucać swą wolę nieuświadomionej większości*. Tak twierdził Lenin. W demoliberalizmie upatruje się źródło prawa w demokratycznej większości, nieustannie

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

zmiennej co do swego składu i manipulowalnej, narzucającej swą wolę mniejszości. Pod koniec XX stulecia zdarzył się w Polsce i krajach ościennych przełom polityczny, ponoć wielki, a my – tym razem już nie ze Wschodem, ale z Zachodem – tkwimy w tej samej pozytywistycznej kontrkulturze prawnej. Kontrkultura ta neguje wynikanie prawa z prawdy odkrywanej rozumem i afirmowanej przez wspólnoty ludzi rozumnych i wolnych.

W pozytywizmie ocena prawa z perspektywy rzeczywistych potrzeb natury ludzkiej, zatem także z perspektywy prawdy i fałszu, dobra i zła, także z perspektywy dobra wspólnego, to tak zwana pozasystemowa ocena prawa. Nawet ludzie wysoce etyczni, czyli postulujący zgodność reguł prawnych z regułami moralności, przyjmując stanowisko prawno-pozytywistyczne, dopiero wtedy odkrywają reguły moralne jako jednocześnie prawne, gdy stosowna władza usankcjonuje je, wcielając do jakiegoś aktu prawnego. Dokonując popularnego w pozytywizmie rozróżnienia między treścią a formą prawa, w istocie uczestniczą oni w dążeniu do oderwaniu istoty prawa od jego treści.

Stanowisko prawno-pozytywistyczne wyrzuca zatem na śmietnik dorobek realistycznej filozofii prawa. W konsekwencji trwa dewastacja kluczowych osiągnięć cywilizacji greckiej, rzymskiej i chrześcijańskiej, opartych na filozofii realistycznej, afirmujących rozumność i wolność osób ludzkich oraz niezbywalne prawa podmiotowe osób i wspólnot ludzkich. Potem zdarzają się przekonania tak osobliwe, jak to, że gdy swoimi ludźmi zastąpimy nie swoich ludzi, to tym samym przywrócimy prawo i sprawiedliwość. Tymczasem, gdy zmieniają się sędziowie i administratorzy, a nie zmieniają prawne podstawy orzekania czy podejmowania decyzji, to wyroki i decyzje pozostają takie same.

3. Prawda źródłem prawa

Wbrew pozorom oraz roszczeniom wielu prawników, odpowiedź na pytanie o istotę prawa nie należy do dziedziny prawa, ale do dziedziny filozofii. Wymaga bowiem opisanie natury prawa jako pewnej kategorii bytowej. Otóż prawo jest bytem relacyjnym. O ile jednak prawa fizyki determinują koniecznościowo relacje bytów materialnych, a popędy i instynkty determinują koniecznościowo relacje zwierzęce, to prawo regulujące relacje międzyludzkie zobowiązuje osoby ludzkie z natury swej rozumne i wolne. Jest ono zatem bytem relacyjnym i powinnościowym.

Człowiek zdolny jest w sposób rozumny i wolny wypełnić reguły prawa, ale zdolny jest też postępować wbrew prawu. Skoro jest rozumny i wolny – czyli zdolny do poznania rzeczywistości i do kierowania swymi czynami – to ponosi odpowiedzialność za swe czyny, w tym za także za łamanie prawa. Jest to odpowiedzialność przed własnym sumieniem, ale także przed ludźmi, gdzie może być zarówno odpowiedzialnością prawną, jak obyczajową.

Biurowisko Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Prawo zobowiązuje swych rozumnych i wolnych ludzkich adresatów ze względu na słuszny cel, ku któremu kieruje ich działania. Prawo zobowiązuje adresatów jako sprawiedliwe, czyli oddające każdemu to, co jemu należne. Oddziaływanie prawa bywa zazwyczaj wzmocnione jakże pożyteczną promulgacją czy sankcjami za jego nieprzestrzeganie. Jednak ani społeczne ogłoszenie prawa, ani sankcje nie stanowią o jego istocie. Czym zatem jest prawo w swej istocie i jak wiąże człowieka?

Otóż **prawo jest nakazem rozumu czynienia tego, co konieczne dla realizacji dobra wspólnego.** (o. prof. Jacek Woroniecki OP) Można też powiedzieć, że prawo ujawnia się jako nakaz rozumu czynienia tego, co konieczne dla realizacji dobra wspólnego.

Aspekt pierwszy powyższej definicji prawa. Cel prawa, czyli dobro wspólne, to suma wszystkich warunków i okoliczności, które są konieczne dla najpełniejszego rozwoju osób ludzkich. Dobro wspólne ma uzasadnienie w prawdzie o człowieku jako istocie rozumnej i wolnej, ale stopniowo dojrzewającej do swej pełni osobowej i do wypełnienia własnych powołań, które stopniowo odkrywa. To dojrzewanie człowieka i wypełnianie własnych powołań dokonuje się jedynie w koniecznych i mnogich relacjach z innymi ludźmi, którzy znajdują się w podobnej sytuacji. Dobro wspólne jest zatem dobrem osób ludzkich, czyli dobrem osobowym. Choć realizowane jest w warunkach świata materialnego, choć wymaga zachowania życia, zdrowia i sprawności fizycznej ludzi, to nade wszystko polega na rozwoju władz duchowych każdego człowieka – czyli rozumu i woli – oraz na zdobywaniu sprawności do czynienia dobra (cnót) i zwalczaniu skłonności do zła (wad). To dojrzewanie człowieka do jego pełni spełnia się w dążeniu do prawdy, w odkrywaniu i realizowaniu tego, co słuszne i sprawiedliwe, w miłowaniu Boga, samego siebie i bliźnich.

Wyjaśniając naturę relacji pomiędzy osobami i wspólnotami ludzkimi, a zatem także wyjaśniając naturę dobra wspólnego, prawa czy moralności, posługujemy się pojęciami dostępnymi człowiekowi dzięki władzy rozumu. W podsumowaniu nawiążę do aspektu religijnego, czy raczej antyreligijnego, w celu wyjaśnienia dlaczego to, co zgodne z prawdą i w sposób oczywisty prowadzące do dobra osób i wspólnot ludzkich, pozostaje dziś w stanie tak powszechnej negacji społecznej. Dlaczego wbrew zdrowemu rozsądkowi negowana bywa czasem nawet sama możliwość zgodności ludzkiego sądu poznawczego z rzeczywistością poznawaną, czyli dlaczego negowana bywa możliwość poznania prawdy.

Tu zauważę jedynie, że tzw. złota reguła jest nie tylko dobrą radą Jezusa Chrystusa w kwestii postępowania w relacjach społecznych, ale także doktryną prawa: „*co chcecie aby ludzie wam czynili i wy im czyńcie. Albowiem na tym polega Prawo [...]*”. (Mt 7,12) Reguła ta ukazuje jak człowiek może odkryć rozumem to, co słuszne w relacjach ludzkich. Reguła ta motywuje do czynienia dobra i formuje sumienia. Regułę tę wypowiada Chrystus, ale nie

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

należy ona do tajemnic wiary, czyli do prawd dostępnych rozumowi ludzkiemu jedynie dzięki przyjęciu Objawienia. Uzasadnia ją rozum otwarty na prawdę.

Aspekt drugi definicji prawa. Prawo to nakaz rozumu, co znaczy, że nakaz nierozumny, oparty na fałszu, nierealizujący dobra wspólnego, nie stanowi prawa nawet, gdy jest ogłoszony i sankcjonowany przez władzę. Przepis uderzający w dobro wspólne nie jest prawem, ale bezprawiem. Obywatele uprawnieni są nawet do nieposłuszeństwa cywilnego wobec bezprawia, co jest zagadnieniem ciekawym, ale wykracza poza zakres tego wykładu.

Jak w umysłach ludzkich pojawia się świadomość prawa? Otóż to, co w poznaniu rzeczywistości odkrywamy jako prawdę, w działaniu staje się nakazem rozumu, czyli prawem. Prawda zatem zarówno ujawnia, jak uzasadnia prawo. Prawo zobowiązuje adresatów najpierw w sumieniu, ale rodzi skutki w relacjach społecznych. Tam, gdzie sięga prawo, przesądza ono o kształcie relacji społecznych.

Jak prawo utrwalane jest w relacjach społecznych? Poprzez podobne wielu ludziom poznanie prawdy o tym, co słuszne i sprawiedliwe. Poprzez podobne wielu ludziom wskazania sumień. Dzieje się to w warunkach wzajemnej komunikacji osób ludzkich i w doświadczeniu sytuacji wielokrotnie powtarzalnych, gdy trwa namysł ludzi i wymiana myśli. Wzajemnie komunikowane argumenty rozumowe pomagają wszystkim w precyzowaniu pojęć, czyli w pojmowaniu tego, co słuszne, co sprawiedliwe, co powinno być treścią dobrych obyczajów, dobrych ustaw, dobrych decyzji czy wyroków. Prof. Leon Petrażycki (1867-1931) nazwał proces utrwalania norm *przystosowaniem podświadomie-genialnym*. Biorą w nim udział wszystkie podmioty prawa poprzez wielokrotne powtarzanie zachowań najbardziej pożytecznych dla wspólnoty.

Jest to sposób ujawniania norm w cywilizacji łańskie, chrześcijańskiej, czyli personalistycznej, afirmującej przyrodzoną rozumność, wolność i społeczną odpowiedzialność osób ludzkich, a zatem także ich niezbywalną godność. Natomiast w cywilizacjach stadnych metody wyłaniania reguł postępowania zbliżone mogą być do wspomnianej wcześniej definicji leninowskiej o prawie uświadomionej mniejszości do narzucania swej woli nieświadomionej większości. Zwłaszcza w cywilizacjach zbójceckich, czyli nastawionych na łupiestwo dóbr cudzych, stadność działania przynosi większe łupy. Skutkuje też jednak ograniczeniem moralnego i duchowego rozwoju uczestników zachowań stadnych.

W cywilizacji personalistycznej kierownictwo społeczne polega przede wszystkim na odwołaniu się do celów rozpoznawanych powszechnie jako słuszne, a systemy kontroli społecznej są następcze wobec czynów ludzkich. Czynny dobre godne są pochwał i nagród, a

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

czynny zły kar odpowiednich do rozmiaru popełnionego zła. Natomiast w cywilizacji stadnej kierownictwo społeczne opiera się na wzbudzaniu lęku groźbą przemocy lub marginalizacji, ostentacyjnym terrorem wobec nieposłusznych lub podejrzanych o samą możliwość okazania nieposłuszeństwa. Powstaje zatem tendencja do ograniczania swobody jednostek i grup społecznych tak, by stały się niezdolne do czynów innych niż dopuszczane przez władze.

Nieszczęśliwe stają się wspólnoty, które, porzucając dążenie do prawdy, nie są w stanie wytworzyć spójnych reguł odkrywania, co prawdziwe jest, a co fałszywe, co dobre, a co złe. W konsekwencji wspólnoty popadają w walki wewnętrzne. Genezę takich społecznych dysonansów poznawczych, moralnych, prawnych możemy badać. Po pierwsze, w kontekście braku należytej edukacji i wychowania oraz wynikających stąd nieporozumień. Po drugie, w kontekście starcia wzajemnie przeciwstawnych wzorów cywilizacyjnych w tej samej wspólnotcie. Po trzecie, w kontekście wrogich i niszczyielskich interwencji zewnętrznych, oraz walki osób i wspólnot ludzkich o zachowanie rodzimej kultury, tożsamości i wolności. Po czwarte wreszcie, społeczne dysonanse poznawcze badać możemy w kontekście teologicznym jako skutek ludzkiej słabości i grzechów oraz braku nawrócenia. Grzechami są akty z istoty swej niegodziwe, niesłuszne, niesprawiedliwe, powstrzymujące pełny rozwój osób ludzkich.

W obliczu łamania prawa konieczne są sankcje stojące na jego straży. Kto jednak wyobraża sobie, że jakiegokolwiek sankcje zdolne są zastąpić pobudki działania płynące z poznania prawdy afirmowanej przez prawo i z naturalnego głosu sumienia, ten przymierza się nie tylko do negacji kultury polskiej czy cywilizacji chrześcijańskiej, nie tylko do negacji prawdy i prawa, ale również do negacji podstawowych struktur człowieczeństwa.

Aspekt trzeci definicji prawa. O zaistnieniu prawa decyduje **konieczność jakiegoś działania bądź zaniechania jako warunku realizacji dobra wspólnego**. To, co niekonieczne dla realizacji dobra wspólnego, też może być chwalebne, zalecane, nagradzane, może być budującym postulatem społecznym i moralnym, ale prawem nie staje się. Przykładowo, poszanowanie praw podmiotowych osób ludzkich lub wspólnot staje się nakazem prawa, bo ochrona ich jest konieczna dla realizacji dobra wspólnego, skoro jej brak prowadzi do powszechnych naruszeń prawa i do chaosu społecznego szkodliwego dla wszystkich. Przykładowo, brak ochrony prawa do życia skutkuje upowszechnieniem aktów zbrodniczych skierowanych przeciw życiu.

Dobro wspólne osób ludzkich jest celem nie tylko prawa, ale i moralności, która również zmierza do realizacji dobra osób – nie tylko tego wspólnego, ale i tego indywidualnego. Związek pomiędzy prawem a moralnością nie jest zatem zewnętrzny i przypadkowy, ale wewnętrzny i koniecznościowy. Związek ten wynika ze wspólnej racji

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

prawa i moralności, którą jest dobro osób ludzkich, choć prawo ograniczone jest do tego, co konieczne ze względu na dobro wspólne osób ludzkich. Postulaty prawa i moralności pokrywają się w wielu kwestiach, a granice między prawem a moralnością bywają nieostre. Przykładowo, niejedna reguła prawa stanowionego upada pod wpływem obyczaju w reakcji na przekonanie o niesłuszności czy niesprawiedliwości jej zastosowania w konkretnej sytuacji. Z drugiej strony, niejedyn obyczaj staje się prawem i trafia do ustaw czy wyroków sądowych. Historia prawa i teoria jego źródeł odnotowują zwyczaj jako jedno ze źródeł prawa.

Przy tym, o ile prawo odnosi się do czynów ludzkich zewnętrznych, czyli mających miejsce w relacjach społecznych, to moralność odnosi się również do aktów ludzkich wewnętrznych i to nawet tych niezewnętrznych przez człowieka. Zauważmy, że te akty wewnętrzne mogą owocować skutkami dobrymi lub złymi w relacjach społecznych, ale prawo nie jest władne w nie ingerować. Człowieka można zachęcić do pewnego sposobu myślenia przedstawiając mu argumenty z prawdy, ale nie można go do tego sposobu myślenia zmusić lub zmanipulować – bez dokonywania gwałtu na naturze ludzkiej rozumnej i wolnej.

Aspekt czwarty definicji prawa. Podstawą istotną i wspólną zarówno prawa stanowionego, jak moralności jest **pierwotna część prawa, którą nazywamy prawem naturalnym lub przyrodzonym**. Są to prawa podmiotowe i reguły działania wynikające wprost z prawdy o naturze człowieczej: rozumnej, wolnej i społecznej. Skoro prawo naturalne wynika z prawdy o naturze ludzkiej i obowiązuje mocą prawdy, to znaczy, że jest wcześniejsze od wszelkich stanowień ludzkich. Człowiek nie stanowi prawa naturalnego, ale odkrywa je. W konsekwencji bunt przeciw prawu naturalnemu, to bunt przeciw naturze człowieczeństwa i rozmaite próby jej redefiniowania wbrew prawdzie.

Człowiek ma sumienie, czyli wewnętrzny głos rozumu, który mówi, co dobre jest, a co złe, co czynić, a czego unikać. Oczywiście głos ten brzmi dopóki sumienie nie zostanie zagłuszone, nie popadnie w istotne błędy, a nawet spaczenia, choćby pod wpływem stałego lekceważenia nakazów sumienia albo pod wpływem zgorzeń, zranień, zewnętrznych presji. Człowiek ma obowiązek w sumieniu kierować się prawdą, prawem i moralnością. Także w sprawowaniu władzy. O ile jednak ludzie nie posługują się sumieniem, mają trudność w zrozumieniu moralności i prawa. Stąd nie nakazy władzy i sankcje, ale właśnie dobrze uformowane sumienia są najważniejszą pobudką przestrzegania moralności i prawa.

Aspekt piąty definicji prawa. Powyższych uwag nie należy rozumieć jako lekceważenia **potrzeby spisania prawa**. Odwrotnie, spisywanie prawa począwszy od starożytnych kodeksów poprzez średniowieczne statuty czy potwierdzenia przywilejów obywatelskich było **roztropną praktyką rządzących, ale też żądaniem rządzonych**.

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Dyktowane było intencją powszechnej znajomości i społecznej pewności prawa. Praktyką roztropną było też chronienie prawa poprzez systemy sankcji za jego naruszenie. Prawodawcy powinni przede wszystkim ogłaszać w stanowionych przepisach oraz sami stosować prawo naturalne, będące podstawą wszelkiego prawa. Powinni też sankcjonować jego naruszenia. Czynić powinni to zawsze ze względu na publiczne świadectwo prawdy o prawie, konieczne wobec skłonności natury ludzkiej do błędów i zła.

W prawie rzymskim począwszy od prawa dwunastu tablic świadomość prawa upowszechniała się dzięki kodyfikacjom zwyczajów prawnych, wcześniej przekazywanych w tradycji ustnej w przekonaniu o ich słuszności i sprawiedliwości. Zwyczaje te były ujawniane dzięki ich stosowaniu, a w tym dzięki rozmaitym decyzjom i wyrokom, a także dzięki opiniom uczonych w prawie. Zawieruchy dziejowe niejednokrotnie przerywały funkcjonowanie całych systemów prawnych, które upadały wraz ze wspólnotami, które kierowały się nimi. Czasem po wiekach powracano do dawnych i doskonalszych systemów prawnych tak, jak to było w przypadku recepcji dawnego prawa rzymskiego w średniowiecznej Europie. Było to możliwe dzięki przetrwaniu dawnych kodyfikacji prawa rzymskiego.

Powrót prawa rzymskiego w wiekach średnich oczywiście nie mógł dokonać się w trybie spisania reguł, które w ciągu wieków uległy zapomnieniu. Recepcja instytucji prawa rzymskiego dokonywała się zatem poprzez rozmaite akty władcze, ożywiające minione rozwiązania. Podobnie w Polsce – gdzie w okresie zaborów funkcjonowały aż trzy odrębne i obce kulturze polskiej systemy prawne – po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku konieczne było pisanie ustaw od podstaw i wprowadzanie ich w drodze władczego stanowienia. Rozumni znawcy prawa i prawodawcy sięgali jednak do wzorów prawnych odpowiednich kulturze polskiej, należącej do kręgu intelektualnego greckiego, rzymskiego i chrześcijańskiego.

To samo mogło i powinno było nastąpić w Polsce po zmianach z 1989 roku, czyli po upadku komunistycznej PRL. Niestety nie nastąpiło. Obecny system prawny w Polsce od tamtego czasu uległ bardzo wielu zmianom, ale rozwijany jest w kontynuacji prawa komunistycznej PRL. Od wejścia zaś do Unii Europejskiej stopniowo coraz bardziej dominują Polskę normy i praktyka unijna, podparta ideologią analogiczną do sowieckiej, bo odrzucającą prawdę o naturze ludzkiej.

W lepszej sytuacji znajdowały się kraje anglosaskie, w których nigdy nie został przerwany naturalny rozwój systemów prawnych od dawnych zwyczajów prawnych, poprzez wyroki sądowe czy deklaracje praw obywatelskich takie, jak angielska *Magna Charta*

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Libertatum (1215). Współcześnie i tam pojawiają się jednak rozstrzygnięcia dyktowane ideologią, odrywającą wyroki czy decyzje administracyjne od prawdy o człowieczeństwie.

Formułowanie reguł prawnych w drodze decyzji władczych rodzi pokusę rozumienia całego prawa jako dzieła jedynie woli ludzkiej. Istotą prawa zarówno naturalnego, jak stanowionego, pozostaje tymczasem nakaz czynienia tego, co konieczne dla realizacji dobra wspólnego. Niebezpieczne bywa przeciwstawianie formy i treści prawa, które skrywać może uznawanie formy prawa za jego istotę, gdy jego treść zależeć miałaby od uznaniowych decyzji władczych. Właśnie na tym polega pozytywizm prawny.

Z tragicznymi skutkami pozytywizmu prawnego zmagał się między innymi Trybunał Norymberski, gdy ludobójcy i zbrodniarze wojenni bronili się, argumentując, że oni tylko wykonywali prawo III Rzeszy Niemieckiej. Trybunał Międzynarodowy uznał, że nikt nie ma prawa naruszać praw przyrodzonych, choć działanie pod cudzą presją może wpływać na zmniejszenie kary.

W zgodzie z istotą prawa powinna też być dokonywana jego interpretacja. Pierwszą w kolejności metodą zazwyczaj jest interpretacja językowa, literalna, należy bowiem poprawnie odczytać treść przepisów ujawniających prawo. Uzupełnia ją interpretacja systemowa, związana głównie z koniecznością stosowania rozmaitych przepisów w ich wzajemnym zbiegu wobec konkretnej sytuacji, która podlega ocenie prawnej. Jest kwestią w istocie kulturową, czy pozostaniemy na poziomie interpretacji językowej, literalnej i systemowej (systemu przepisów), czy sięgniemy również do interpretacji celowościowej, ujawniającej *sensum iuris*: mianowicie, jakie dobro i w zbiegu z jakimi innymi dobrami chronione jest przez prawo? Taka metoda rozwijana być może owocnie w sytuacji uznania prawdy za podstawę prawa.

Aspekt szósty definicji prawa. Oczywiście zmienne okoliczności życia wymagają rozmaitych regulacji, które powinni stanowić rządzący po roztroprnym rozeznaniu potrzeb i okoliczności realizacji dobra wspólnego. Przykładami takich reguł niech będą rozmaite regulacje porządkowe czy regulacje w zakresie sankcji, czy regulacje ustrojowe, czy proceduralne. Bywają tu pożyteczne roztropne wynalazki intelektualne, służące możliwie najpełniej realizacji dobra wspólnego.

Rozum domaga się jednak, **aby normy stanowione przez ludzi nie były sprzeczne z prawem naturalnym**, bo w świetle prawdy nie sposób uznawać ich za prawo. Stąd nieadekwatne jest posługiwanie się określeniami dobrego prawa i złego prawa. Owszem, przepisy stanowione przez ludzi mogą być złe, czyli niesłuszne, niesprawiedliwe, ale wtedy

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

nie stanowią prawa. Natomiast reguły, które istotnie są prawem, są dobre zawsze, bo wypełniają cel istotny prawa, czyli ukierunkowują działania ludzkie ku dobru wspólnemu.

Przy takim rozumieniu prawa gwałtownie maleje też ilość przepisów stanowiących i częstotliwość ich zmian, co jest niestety zmorą ustawodawstwa ogarniętego szaleństwem prawnopozytywizmu. Realne stają się też ograniczenia dążeń do onnipotencji państwa. Założenie onnipotencji państw, a zwłaszcza wielkich imperiów, przyjmowano niestety wielokrotnie w dziejach ludzkich i to od starożytności. Bardzo skutecznie przeciwstawiło się temu założeniu chrześcijaństwo, w konsekwencji doprowadzając do usunięcia niewolnictwa i do stopniowego ustanowienia rozmaitych gwarancji wolności i praw osób i wspólnot ludzkich.

Tymczasem agenda Wielkiego Resetu, podobnie jak inne wersje komunizmu, zakłada onnipotencję władzy, przypisanej władzom globalnym. Natomiast z perspektywy wolności narodów i niepodległości państw agendy Wielkiego Resetu i globalizacji to niestety smutna rzeczywistość podboju. Z perspektywy rozwoju osób ludzkich, z natury rozumnych i wolnych, Wielki Reset to regres rodziny ludzkiej do stanu niewolnictwa. Nie ma dobra, które mogłoby uzasadnić taki regres. Wypada tu zatem uzupełnić rozważanie o prawie o definicję polityki w tym samym kontekście agendy Wielkiego Resetu.

4. Definicje polityki

Realizacja dobra wspólnego to starożytne, Arystotelesowe określenie polityki. Za życia naszego pokolenia rozwinął tę definicję święty Jan Paweł II, mówiąc wielokrotnie, że polityka to *roztropna troska o dobro wspólne*. To znaczy, że realizacja dobra wspólnego wymaga zarówno postawy troski o dobro, czyli postawy służebnej wobec dobra wspólnego, jak też roztropności aktów podejmowanych w trosce o dobro. Roztropność to wewnętrzna dyspozycja człowieka (czyli cnota) odkrywania i stosowania godziwych sposobów osiągnięcia dobra. Roztropność to przymiot dobrze uformowanego sumienia.

Konsekwencją tych wzajemnie zbieżnych definicji polityki – Arystotelesowej i Jana Pawłowej – jest nienazywanie polityką działania, które nie realizuje dobra wspólnego. Powszechne nadużywanie pojęcia *polityki* dla określenia działań sprzecznych z dobrem wspólnym sygnalizuje jednak, że są osoby, środowiska czy instytucje posługujące się definicją polityki odmienną od adekwatnej.

Współcześnie w świecie i w Polsce dominuje Makiawelowe pojmowanie polityki jako *sztuki skutecznego osiągnięcia celów*. W koncepcji tej nie tylko *cel uświęca środki*, ale polityka miałaby być nie tyle dziedziną realizacji dobra wspólnego, ile dziedziną walki o władzę i sztuki posługiwania się władzą. Kryterium oceny tak rozumianej polityki miałaby być jej

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

skuteczność, a relacja polityki do dobra wspólnego nie należałyby do jej istoty. Problem w tym, że procesy walki o władzę realizowane tak, by okazały się *skuteczne*, prowadzą do nieuniknionej dewastacji dobra wspólnego.

Z perspektywy makiawelistycznej prawo stanowione to jedno z narzędzi osiągnięcia celów – obok wprowadzania w błąd co do prawdy rzeczywistości; obok manipulacji ludzkimi pragnieniami, lękami czy fizycznością; obok propagandy, nie tylko tej medialnej, ale i tej wpisanej w programy edukacyjne i wychowawcze; obok manipulacji dostępnością dóbr niezbędnych do życia i rozwoju; obok korupcji czy terroru. Skoro zaś cele poszczególnych osób czy grup społecznych i metody ich działania tak często bywają wzajemnie odmienne, to przepisy rzekomego prawa stanowionego bywają nie tyle realizacją dobra wspólnego, ile narzędziami osiągnięcia celów partykularnych pod pretekstem działania dla dobra ogółu. Innymi słowy pod pozorami działania w imię dobra ogółu skrywają działanie z niskich pobudek.

Istnieje nawet koncepcja, w genezie swej liberalna, według której celem państwa, prawa i polityki wcale nie jest realizacja dobra wspólnego, ale utrzymywanie równowagi interesów. W praktyce dotyczy to utrzymywanie równowagi interesów dominujących. Oto prymat fałszywie rozumianej polityki nad fałszywie rozumianym prawem. W klasycznej myśli politycznej jest odwrotnie. Prawo i moralność mają oczywisty prymat wobec polityki, a polityka powinna być realizowana w granicach prawa i moralności. Dokładniej – w granicach prawa naturalnego, które jest podstawą zarówno wszelkiego prawa, jak dobrego obyczaju. Oczywiście polityka powinna być realizowana także w granicach prawa stanowionego, czyli w granicach tych przepisów ustanowionych przez władzę, które nie są sprzeczne z prawem naturalnym i realizują dobro, czyli w istocie stanowią prawo.

Przyjęcie makiawelistycznej koncepcji polityki prowadzi do zakłamywania prawdy o relacjach społecznych w codziennym języku, do dewastacji sumień, do podziałów i sporów. Przyjęcie takiej koncepcji polityki jest wyborem intelektualnym głęboko niemoralnym i prowadzi do chaosu społecznego i prób zapanowania nad chaosem przez ograniczanie podmiotowości osób i wspólnot ludzkich. Tak, by pozbawić je samej zdolności działania w sposób odmienny niż oczekiwany przez władzę. Próby pozbawienia innych ludzi podmiotowości, czyli możliwości wolnego działania mogą być próbami pozbawienia ich rozumu czy zdolności dokonywania wyborów, czyli eliminacją istotnego przymiotu osoby ludzkiej, jakim jest zdolność podejmowania samodzielnych czynów.

Można przecież pozbawić człowieka dostępu do prawdy. Można uwikłać go w pogoń za dobrami podrzędnymi, za seksem, bogactwem, karierą, sławą. Można odrywać go od rzeczywistości przez alkohol, narkotyki, uzależnienie od hazardu czy gier komputerowych.

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Można kontrolować elektronicznie aktywność człowieka, a nawet podjąć próby zniesienia granic naturalnych między jego mózgiem a siecią informatyczną (tzw. transhumanizm). W konsekwencji zanegowana zostaje służebność władzy wobec dobra wspólnego, a dobro wspólne definiowane może być nie jako ogół warunków i okoliczności niezbędnych dla najpełniejszego rozwoju osób ludzkich, ale jako cele wskazane przez władzę.

Gwałtowny rozwój nowych technologii otwiera nowe zakresy możliwości działania, w tym nowe sposoby manipulacji ludźmi i relacjami społecznymi. Nowe zakresy władzy o zasięgu globalnym powstają dziś szybciej niż zdolność ich społecznego dostrzeżenia i zrozumienia. Namysł zaś społeczny, moralny czy prawny nad skutkami wdrożenia nowych technologii bywa coraz bardziej opóźniony. Tymczasem te nowe zakresy władzy w rękach makiawelistów wróżą nadciągającą światową katastrofę rządów antyludzkich.

5. Definicje władzy

Przy okazji dwa słowa o samej władzy. Władza to przede wszystkim możliwość (łac.: *potestas*). Nie tyle możliwość, czyli okoliczności działania, ile właśnie możliwość, czyli atrybut, czyli przymiot podmiotu działającego. Przykładowo, mieć władzę widzenia czy słyszenia, to mieć możliwość widzenia czy słyszenia. Mieć władzę rozumu i wolnej woli, to mieć możliwość poznawania i rozumienia rzeczywistości oraz możliwość dokonywania wyborów. Mieć władzę w relacjach społecznych, to mieć możliwość skutecznego stanowienia o tych relacjach, a zatem także o sytuacji społecznej osób czy wspólnot ludzkich. Przynajmniej w pewnym zakresie, bo władza może być mniejsza lub większa zarówno co do siły oddziaływania, jak co do zakresu.

W relacjach społecznych władza bywa także możliwością skutecznego przekonywania ludzi rozumnych i wolnych argumentami z prawdy i dobra (łac.: *auctoritas*). Autorytet władczy może być komuś udzielony, np. Kościołowi przez Chrystusa. Autorytet udzielony utrzymuje się w relacjach społecznych dzięki wierności sprawujących władzę udzielonemu im mandatowi, a w przypadku niewierności autorytet upada. Autorytet może też być autorytetem osobistym, zdobytym dzięki roztropności sądów, prawości czynów, osobistym zasługom, poniesionej ofierze. Niektórym przypisywany bywa autorytet metodami manipulacji, choćby medialnej, ale takie rzekome autorytety szybko upadają w konfrontacji z prawdą.

Władza w relacjach społecznych bywa też możliwością stosowania przemocy fizycznej, ekonomicznej, finansowej, informacyjnej. Wiąże się z tym możliwość wielorakich manipulacji osobami i wspólnotami ludzkimi, czyli władza może być niestety nadużywana, pomimo że racją samego jej istnienia jest realizacja dobra. Władza może być umocowana w prawie, co

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

jest w najwyższym stopniu pożądane, ale może też być konsekwencją bezprawia, jak choćby władza terrorysty nad ofiarami terroru. Władza może przyczyniać się do umacniania prawa, ale poprzez nadużycia może też przyczyniać się do jego dewastacji.

W życiu publicznym władzę sprawuje zazwyczaj mniejszość nad większością. Przede wszystkim dlatego, że większość zajmuje się sprawami innymi niż sprawowanie władzy. Nawet gdyby większość chciała efektywnie sprawować władzę, nie byłaby ani przygotowana, ani dostatecznie zorganizowana do jej sprawowania. Co więcej, niektóre decyzje powinny być podejmowane pilnie, zwłaszcza wobec zagrożeń dobra wspólnego, a im więcej uczestników decyzji, tym większe ich opóźnienia i mniej skuteczna obrona przed zagrożeniami. Mówimy tu o sprawowaniu władzy publicznej (*imperium*). Są też jednak obszary władzy właścicielskiej (*dominium*), w których mnogość zróżnicowanych i wzajemnie kooperujących podmiotów władzy jest w najwyższym stopniu pożądana, bo sprawnie przystosowują się one do zmiennych warunków działania, jeżeli tylko nie są niszczone z powodu prób przywłaszczenia ich działalności przez podmioty dążące do monopolu.

W obszarze władzy publicznej sprawowanie władzy przez większość jest mitem założycielskim demokracji. Praktyką zaś, realizowaną faktycznie za parawanem tego mitu, jest wielorakie manipulowanie przez nielicznych opiniami i zachowaniami większości ludzi oraz relacjami społecznymi w celu skutecznego uzyskania większości w wyborach czy referendach. Taki system władzy dla jego uczestników i dla całych narodów bywa szkołą nieuczciwości. Dziś tę nieuczciwość pobudza również głębokie uzależnienie całych państw i ich rządów od dominujących sił ponadnarodowych, sprawiające, że decyzje najistotniejsze dla narodów zapadają poza granicami ich państw.

Opinia większości obywateli w niektórych sytuacjach może jednak wpływać na kierunki i sposób sprawowania władzy. Ten obywatelski efekt kontrolny łatwiej ujawnia się w negacji działań uciążliwych dla obywateli niż w stałym poparciu dla działań rządzących. Świadomie ukierunkowana presja obywateli na rządzących oczywiście też jest możliwa i wyrazić się może również w wyborach. Wynikać może zwłaszcza z powszechnych wzorców kulturowych i jest tym silniejsza, im wzorce te są silniejsze. Stąd liczni makiaweliści nie wahają się przed dewastacją kultur w celu ułatwienia manipulacji ludźmi i całymi wspólnotami. Inni zaś, przedkładając skuteczność walki o władzę ponad służbę narodowi, deklarować mogą choćby rezygnację z udziału w walce o kulturę.

W tych warunkach i wobec rozbieżności dążeń pojawiają się nieuniknione nieporozumienia oraz podziały na „my” i „oni” między rządzącymi a rządzonymi. Pojawiają się też zdumiewające przekonania o „nadzwyczajnych kastach” oraz o tym, że tylko „nasi” są sprawiedliwi, a „nie nasi” sprawiedliwymi być nie mogą. Prawda jest pierwszą ofiarą takiego

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

sposobu postrzegania i sprawowania władzy. Żyjemy dziś niestety w warunkach złego ustroju oraz uwikłań międzynarodowych, które dewastują polskie prawo i politykę.

Z powodu upowszechnienia bezbożnictwa z demokracją związana jest jeszcze jedna, a niestety powszechna w naszej epoce uzurpacja ludzka – mianowicie uznawanie społeczeństwa, ludu, narodu czy inaczej nazwanego ogółu obywateli za istotne źródło władzy. Tymczasem w stworzeniu nie ma innej władzy jak ta, która pochodzi od Stwórcy. (Rz 13,1) Oczywiście nie ma przeszkód, by władzę tę sprawowały osoby wskazane przez obywateli w wyborach, jednak sprawowanie powierzonej władzy, a w tym sam akt wyboru podlega osądowi sumień oraz Stwórcy, od którego pochodzi wszelka władza. Powinna ona zatem być sprawowana przez ludzi zgodnie z prawem wynikającym z prawdy o naturze ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże.

6. Podsumowanie

To, co ludziom rozsądnym i prawnym, kierującym się głosem sumienia i dziedzictwem cywilizacji chrześcijańskiej wydaje się proste i oczywiste, stało się nieoczywiste w praktyce życia współczesnych narodów i państw, a zwłaszcza rzekomych elit. Prawda stała się nieoczywista także dla polityków, prawników czy nauczycieli w Polsce, choć kultura polska wyrasta przecież ze źródeł greckich, rzymskich i z Ewangelii Chrystusowej, gdzie poznanie prawdy i działanie zgodne z prawdą wyniesiono na szczyty celów ludzkich.

Oczywiście można wskazać, że współcześni politycy, prawnicy czy nauczyciele w Polsce i Europie są często wychowankami dawnych marksistów i albo zupełnie świadomie, albo poprzez nieświadomione a błędne nawyki myślowe kontynuują antyludzkie dziedzictwo marksizmu. Takim dziedzictwem marksizmu jest zarówno Wielki Reset, jak globalizm, jak doktryna tzw. zrównoważonego rozwoju i związany z nią ekologizm, będący w istocie narzędziem globalnej kontroli ludzkiej aktywności materialnej. Powód istotny nieoczywistości prawdy wydaje się jednak o wiele, wiele głębszy niż dominacja neomarksizmu i innych błędnych doktryn.

Powodem tym wydaje się walka toczona przez bezbożników przeciw ludzkiej pamięci o Bogu prawdziwym, Stwórcy, Zbawicielowi i Panu każdego człowieka oraz przeciw Jego nauce. Sam pomysł walki z pamięcią o Bogu jest absurdalny. Wołanie zdrowego rozsądku brzmi: Któż jak Bóg?! Okazuje się jednak, że nie brak takich, którzy sami pograżywszy się w buncie, postanowili wyrwać innych ludzi i całe narody z ramion Bożych. Rozważając ten fakt, otwieramy Księgę Rodzaju: gdy spożyjecie ten owoc, będziecie jak Bóg znali dobro i zło. (Rdz 3,5) Będziecie znali, czyli doświadczycie dobra i zła. Inne powody negacji prawdy, łącznie z nadmiernym przywiązaniem do dóbr i satysfakcji doczesnych, wydają się wtórne

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

wobec tego pierwotnego kuszenia. Natomiast dziedzina kierowania życiem społecznym zazwyczaj gromadzi ludzi ponadprzeciętnie skłonnych do ulegania pokusie „bycia jak Bóg”.

Jezus Chrystus, który będąc Bogiem uniżył się do człowieczeństwa i śmierci, i to krzyżowej, powiedział o sobie: „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem*”. (J 14,6) Kto neguje Nauczyciela, który JEST Prawdą, zaneguje też prawdę jako taką. *Cóż to jest prawda?* – pytał sędzieja i polityk Poncjusz Piłat. (J 18,37-38) Jakie są skutki społeczne tej tajemnicy nieprawości? Pewien prorok transhumanizmu niedawno ogłosił, że nie należy już mówić o mężczyznach i kobietach, ale o samcach i samicach. To oczywista negacja prawdy o naturze istoty materialno-duchowej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, czyli negacja człowieczeństwa oraz demoniczne postrzeżenie natury ludzkiej jako w istocie zwierzęcej.

Docieranie do prawdy bywa trudne. Zazwyczaj wymaga wysiłku, czasem męstwa, ofiary. Przecież prawda, w tym o dobru wspólnym, o prawie czy polityce bywała poznawana przez pogan nie znających Boga prawdziwego i to na wieki przed Chrystusem. Wspomnę tu osoby z czasów przedchrystusowych, znane z wybitnej uczciwości intelektualnej – Sokratesa, Greka czy Marka Tulliusza Cyncerona, Rzymianina. Wielu współczesnych nie zdaje sobie sprawy, że podążając drogami prawdy, w tym w dziedzinie prawa czy polityki, podąża tropami tych dwóch oraz ich intelektualnych spadkobierców.

Negowanie prawdy jako takiej jest z istoty swej nierozumne, ale z perspektywy wielu ludzi współczesnych prawda ma być zanegowana, aby negujący ją, po pierwsze, sami nie doświadczali dysonansu poznawczego oraz, po drugie, aby inni ludzie nie rozpoznali ich jako postępujących nierozumnie. Trudne konsekwencje społeczne takich postaw tkwią w tym, że człowiek, który sam siebie potraktuje nie jak mężczyznę czy kobietę, ale jak samca lub samicę, będzie miał skłonność podobnie traktować bliźnich. Zwierzęta wolno zabijać, gdy szkodliwe. Czy także, gdy pozostawiają nadmierny ślad węglowy w ekosferze?

Wydaje się, że idzie śmierć na świat współczesny, ponoć przeludniony i rzekomo z tego powodu ponoć zagrożony nadmierną emisją dwutlenku węgla. Wydaje się, że idą nieprzypadkowe epidemie, głody i wojny, o których jako o regulatorach nadmiernego przyrostu naturalnego pisał Thomas Malthus już pod koniec XVIII wieku w swym „Eseju o populacji” (1798).

Pod hasłem Wielkiego Resetu następuje przyspieszanie ekspansji komunizmu. Tym razem komunizm przychodzi do Polski z Zachodu, czyli ze swego historycznego matecznika. Skąd w świecie Zachodu koniunktura dla komunizmu? Stąd, że odrzucono prawdę o człowieczeństwie, o dobru wspólnym osób ludzkich, o prawie i moralności, o polityce.

Projekt finansowany z budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą: „Nauka dla społeczeństwa”
Tytuł projektu: *Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu – studium transformacji ku cywilizacji informacyjnej*

Odrzucono prawdę, która jest naturalną i oczywistą zaporą przeciw patologiom zrodzonym z błędów intelektualnych i niegodziwości.

Wobec braku ludzkiego nawrócenia Bóg czasem dopuszcza zło, którego ludzie sami chcą. Ufamy, że nie pozwoli zginąć wszystkim. Trzymanie się Boga, który JEST Prawdą, ale także Drogą i Życiem, może okazać się warunkiem przeżycia. Co ważniejsze, trzymanie się Boga jest warunkiem przetrwania i rozwoju człowieczeństwa osób stworzonych na obraz i podobieństwo Boże oraz ocalonych ofiarą Jezusa Chrystusa z niewoli grzechu i śmierci. Powołaniem ludzi, rodzin, środowisk i całych narodów jest nawrócenie do swego Stwórcy, Zbawiciela i Pana, a to zaowocuje także ładem i pokojem doczesnym. To nawrócenie, aby mogło być prawdziwe, może jednak nastąpić jedynie w wolności. W braku zaś tego nawrócenia wolność ludzi będzie systematycznie unicestwiana.

Ci, którzy przeżyją nadchodzące doświadczenia dziejowe, będą mieli wielkie zadanie wobec Polski i całej rodziny ludzkiej: od podstaw odbudować Państwo Polskie na fundamencie prawdy, prawa naturalnego oraz prawa miłości Boga i bliźnich. Tak czyniąc, wrócą do korzeni polskości i wypełnią powołanie Polski w rodzinie ludzkiej, bo dadzą dobry przykład rozwiązań słusznych innym narodom, głęboko oszukany i ciężko poturbowany.

Jan Łopuszański

Biuro Projektu:

Adres: Warszawa, ul. Noakowskiego 18/20, pok. 513

Nr tel.: 669 841 246

Adres e-mail: projekt.wr.wains.@pw.edu.pl